

Štěpán Zavřel

DZIADÉK TOMEK



Tosia i Janek mieszkali w dużym mieście. Tosia lubiła rysować, a Janek robił samolociki z papieru, które naprawdę latały. Tata był ciągle w delegacji.

Mama po powrocie do domu godzinami czytała powieści.

Nawet kiedy gotowała! Ale Tosia i Janek nigdy się nie nudzili. Mieli przecież dziadka Tomka.

Kiedys usłyszał o nim Štěpán Zavřel i postanowił napisać tę książeczkę.



Książkę tę dedykujemy wszystkim Dziadkom i Babciom.

Tytuł oryginału *Grossvater Thomas*
© heirs Štěpán Zavřel
All rights reserved

First edition 1984, bohem press, Zürich
© 2012 bohem press Italia, Triest
© 2021 Wydawnictwo Tatarak, Warszawa
© Tłumaczenie Ewa Nicewicz
Redakcja i korekta: Krystyna Podhajska
Opieka produkcyjna: Joanna Danieluk / Multiprint
Druk: Dimograf sp. z o. o.

ISBN 978-83-66749-06-1
www.tatarak.com

Projekt współfinansowany w ramach
programu Unii Europejskiej



Štěpán Zavřel

DZIADEK TOMEK



tekst włoski **Mafra Gagliardi**
tłumaczenie **Ewa Nicewicz**

tatarak

Dziadek Tomek nie był już młodzieniaszkiem, ale w jeżdżeniu na wrotkach nie miał sobie równych. Bardzo lubił spędzać czas z dziećmi. Umiał robić zabawki z niczego i wciąż wymyślał nowe zabawy. Jego pokój był tak zastawiony egzotycznymi roślinami, że przypominał najdziksza dżunglę, w której nawet zwykły kot czuł się tygrysem. Dziadek Tomek siłą swojej wyobraźni potrafił zmienić każdą rzecz w coś innego. Rybka w akwarium – jeśli dobrze się jej przyjrzeć – okazywała się skrzydlatym smokiem ziejącym ogniem. Wróble w ogrodzie przeobrażały się w wielobarwne tropikalne ptaki.

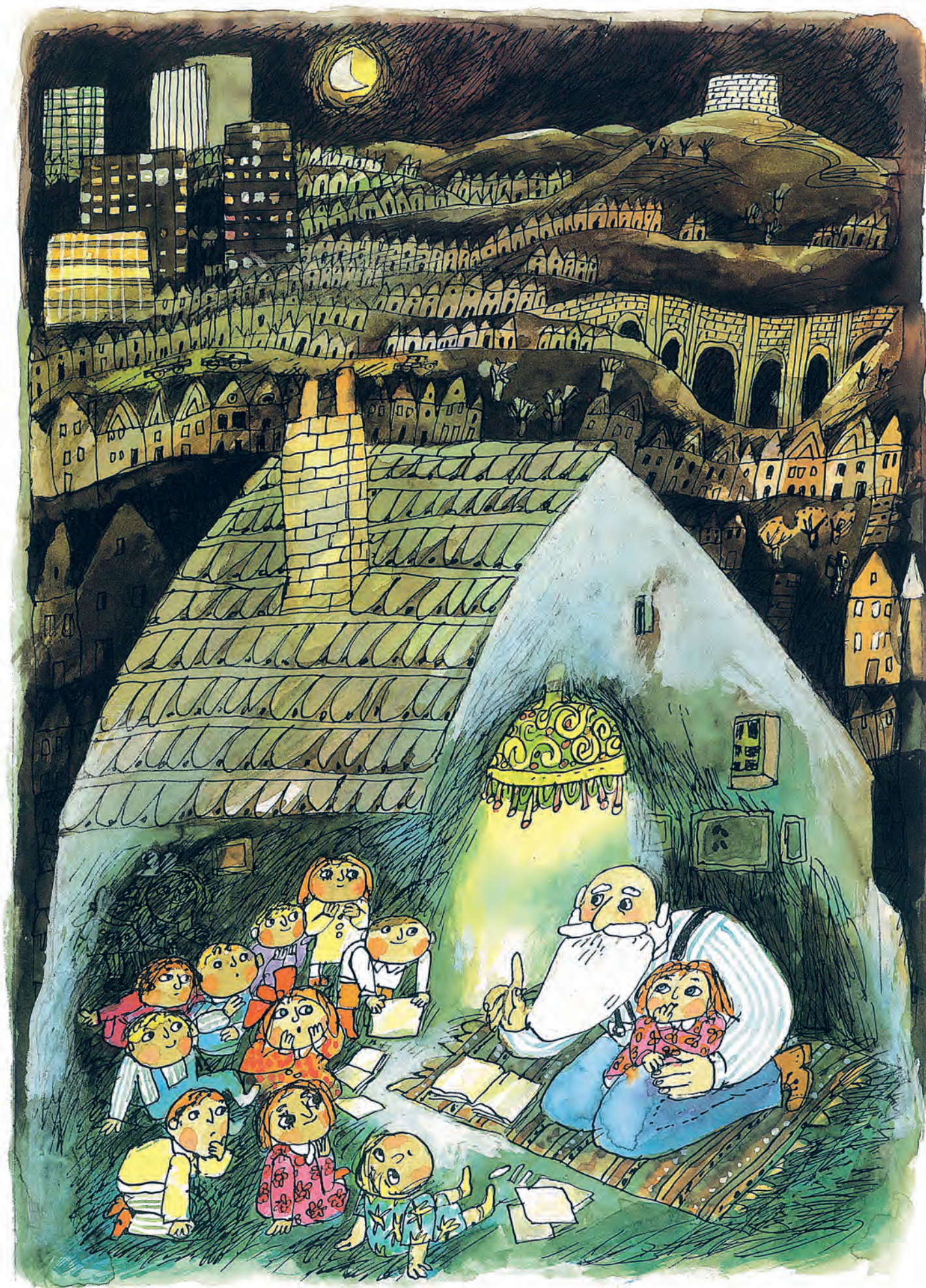


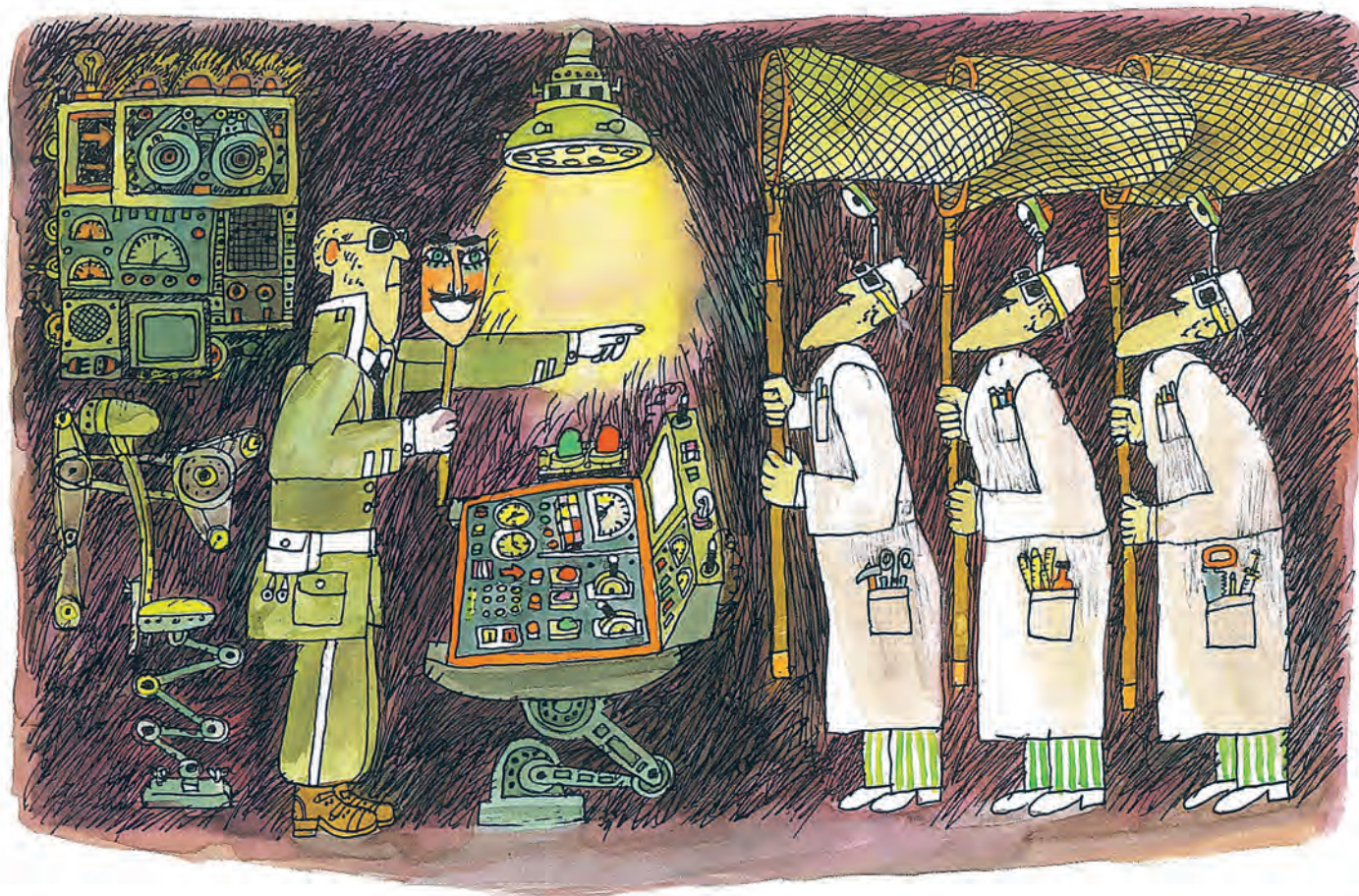


W towarzystwie dziadka Tomka czas płynął szybko nawet w szare, deszczowe dni. Wanna stawała się wtedy statkiem i dzieci przemierzały z kapitanem Tomkiem wzburzone morza. Potem, ominąwszy z daleka piratów, załoga dobijała do brzegu tajemniczej wyspy i ruszała na poszukiwanie ukrytego skarbu.

Każdego wieczoru wokół dziadka Tomka gromadziły się dzieci z sąsiedztwa. Przychodziły, by posłuchać przed snem jego niezwykłych opowieści o czarodziejach, wiedźmach i krasnoludkach. Gdy mówił, wstrzymywały oddech, a ich oczy robiły się okrągłe z przerażenia i zachwyty.

Dni mijały wszystkim szczęśliwie.





Lecz pewnego dnia w telewizji pojawił się burmistrz. Szczęrząc zęby w szerokim uśmiechu, oznajmił, że władze miasta otworzyły właśnie dom wesołej starości.

– Nasi seniorzy zasługują na lepsze życie! – oświadczył. – Są zbyt posunięci w latach, by móc o siebie zadbać, a ulice stały się dla nich bardzo niebezpieczne. Co zrobią, jeśli zachorują i będą wymagali opieki? Otóż wszystkie ich potrzeby zaspokoi nowy dom wesołej starości. Będzie im tam jak w raju. Ale najważniejsze jest to, że dotrzymają sobie nawzajem towarzystwa. Dlatego też nakazuję, żeby wszystkie osoby w podeszłym wieku natychmiast opuściły miasto i zamieszkały w miejscu, które nieprzypadkowo nazwaliśmy Szczęśliwym Domem.

U boku burmistrza przeżył już dumnie pierś oddział dziadkołapaczy. Ludzie nie wiedzieli, co o tym wszystkim myśleć. Wielu jednak przyjęło nakaz z ulgą. Od tej pory ktoś inny miał się martwić i troszczyć o ich bliskich.



Dziadkołapacze w specjalnych maszynach latających prędko ruszyli do akcji. Za pomocą różnych siatek chwyтали staruszków, którzy nie chcieli dobrowolnie opuścić swoich domów. Rozpoczęło się najprawdziwsze polowanie!



Odnaleziono i strząśnięto z gałęzi niczym dojrzałe owoce nawet te babcie, które schroniły się na drzewach. Nikt nie zdołał umknąć reflektorom przeczesującym ciemności.



Dziadka Tomka schwytano podczas zawodów wrotkarskich, które urządził wraz z kilkorgiem przyjaciół z lat młodości. Zawodnicy mknęli jak wiatr, ale dziadkołapacze w swoich supermocnych maszynach okazali się szybsi.